Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 345 (1257)
ROK IV.
CZWARTEK

ŁÓDŹ 15-XII-49 ★A★

„Jednoczymy się jako awangarda polskiego proletariatu, jako przodująca siła narodu polskiego w jego marszu do socjalizmu, jako polski oddział międzynarodowego frontu wolności i postępu, demokracji i socjalizmu. Jednoczymy się, aby poprowadzić Polskę naprzód, do pełnej sprawiedliwości społecznej, do zniesienia wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, do socjalizmu“.

(Z deklaracji ideowej PZPR).

Pewnym krokiem — ku socjalizmowi

Prezydent Bierut i Premier Cyrankiewicz o 1-ej rocznicy zjednoczenia ruchu robotniczego

(Wypowiedzi udzielone „Trybunie Ludu")

Od historycznego Kongresu, który utrwalił jedność polityczno - organizacyjną klasy robotniczej, wyrosła niezrównanie jej rola i jej znaczenie — jako siły przodującej w narodzie i państwie.

Coraz szybciej i coraz wspanialej rozwija polska klasa robotnicza swoje siły twórcze. Pogłębia się jej świadomość i odsłaniają się wyraźnie drogi, wiodące w przyszłość jasną i promienną.

Gwiazdą przewodnią jest wielka idea Socjalizmu, wzorem przekuwania jej w rzeczywistość jest zwycięska Partia Lenina i Stalina, jest nowe, twórcze i radosne życie narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Rok, który upłynął od historycznego Kongresu Zjednoczenia — to rok wielkiego przełomu w myślach i w czynach, w dążeniach i osiągnięciach, w ideologii i organizacji, w Partii, w masach pracujących.

Rośnie w Polsce nowy Człowiek — wolny, świadomy, zdolny do wielkich uczuć i do wielkich czynów.

Rośnie w Polsce siła potężna, zdolna do dźwignięcia wzwyż dziejów narodu, zdolna do twórczego udziału w wielkim wyzwoleńczym pochodzie Ludzkości.

Źródłem tej siły jest polski lud pracujący, którego przewodniczką jest klasa robotnicza, a chorążym — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Wsparci o tę siłę, wzbogaceni doświadczeniem i jasną ideą przewodnią — przyśpieszajmy śmiało tempo naszego marszu!

Mamy drogę otwartą i pewną! Plan działania sprawdzony i porywający!

Naprzód więc! Do Socjalizmu!

Bolesław Bierut

Przeszliśmy spory kawał drogi od wielkich dni Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Działo się to zaledwie rok temu.

A Partia i klasa robotnicza ma niewspółmiernie do krótkości tego okresu ogromne osiągnięcia ideologiczne i organizacyjne.

O czym to świadczy?

Jest to dowodem, że Kongres Zjednoczeniowy sprzed roku był ukoronowaniem całego długiego okresu walki o jedność, walki z rozbijaczami jedności, coraz to lepszej realizacji jedności działania, coraz to lepiej funkcjonującego jednolitego frontu, długiego procesu krystalizowania się w potężniejącej walce z prawicą i z odchyleniem nacjonalistycznym rewolucyjnej platformy jedności.

Jest to dowodem, że jedność dojrzewała w walce klasy robotniczej o utrwalenie władzy ludowej, w walce klasy robotniczej o przodownictwo w narodzie, w uświadomieniu sobie przez klasę robotniczą rewolucyjnych zadań socjalistycznego budownictwa, w warunkach oparcia naszego budownictwa o siłę i pomoc Związku Radzieckiego, w warunkach mobilizacji międzynarodowych sił postępu do walki o pokój przeciw zachłannemu imperializmowi anglo - amerykańskiemu.

W ten sposób narastające fakty jedności działania, zacieśnianie jednolitego frontu, w oparciu o rewolucyjną PPR, w ogniu zaostrzającej się walki klasowej przerosło rok temu w o r g a n i c z n ą, rewolucyjną jedność klasy robotniczej.

Z przełomu tego powstała nasza P a r t i a —przodowniczka ludu polskiego w walce o socjalizm.

Rok, który minął, dowiódł, jak ogromną siłę stanowi jedność klasy robotniczej i jak ogromną nową energię wyzwala w masach pracujących, budujących socjalizm, jak podnosi rolę i autorytet klasy robotniczej.

Dlatego zadaniem naszym jest w dalszym ciągu utrwalać i podnosić na wyższy poziom świadomości rewolucyjnej jedność klasy robotniczej.

Czerpiąc siłę naszej Partii z nauk Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b) coraz bardziej przyśpieszać będziemy nasz marsz do socjalizmu, służąc w ten sposób naszemu narodowi i wspólnej, międzynarodowej walce o lepsze jutro całej ludzkości.

Józef Cyrankiewicz

Załoga PZPB im. J. Stalina

Do Generalissimusa Stalina

DROGI TOWARZYSZU STALINIE!

Ogólnopolski Komitet Obchodu 70 Rocznicy Twoich Urodzin uwzględnił naszą gorącą i śmiałą prośbę, uchwalając nadać naszym zakładom nazwę Zakładów Bawełnianych im. Józefa Stalina.

Wielkie to wyróżnienie napawa nas niezwykłą radością i dumą. Napawa dumą i radością całą robotniczą Łódź.

Twoje Imię, Drogi Towarzyszu Stalinie, będzie dla nas bodźcem i zobowiązaniem do jeszcze lepszych wyników w pracy, do zwiększenia naszego wkładu w dzieło budowy socjalizmu w Polsce.

Zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu Stalinie, że załoga nasza nie zawiedzie polskiej klasy robotniczej, że zobowiązuje się stać czołowym zakładem przemysłu bawełnianego Polski.

Załoga naszych zakładów, którym nadano Twoje Imię okaże się godna Twego Imienia.

Przyrzekamy stać się wzorowym zakładem pod każdym względem.

Wykażemy czynem, że nie zawiedziemy zaufania, które nam okazano.

Wierni Twoim wskazaniom zbudujemy w Polsce socjalizm, wypełnimy do końca swój obowiązek wobec klasy robotniczej całego świata.

Żyj nam ukochany Towarzyszu Stalinie, długie, długie lata, ku szczęściu wszystkich ludzi pracy na całym świecie, którzy w Tobie widzą swego Wodza, Nauczyciela, i Ojca, który porwadzi nas ku lepszej, szczęśliwszej przyszłości, ku socjalizmowi.

Do Prezydenta Bieruta

TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Niebywałą radością i dumą napawa nas fakt uwzględnienia naszej gorącej prośby i nadania naszym zakładom nazwy im. Józefa Stalina, Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości.

Zdajemy sobie sprawę, że wyróżnienie naszych zakładów i nadanie nam tego zaszczytnego miana nakłada na naszą załogę szczególne obowiązki.

Przyrzekamy, że staniemy się wzorowym zakładem i zajmiemy czołowe miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego w Polsce.

Szczery entuzjazm ,który ogarnął wszystkich naszych robotników i pracowników na wieść o zaszczycie, który nas spotkał, oraz fakt, wykonania w terminie podjętych przez nas zobowiązań jest rękojmią, że za słowem naszym pójdzie czyn.

Wierzcie, Towarzyszu Prezydencie, że nie zawiedziemy pokładanego w nas zaufania.

Niech nam żyje długie, długie lata Towarzysz Józef Stalin, Wyzwoliciel narodu polskiego, ukochany Wódz i Nauczyciel klasy robotniczej świata i całej postępowej ludzkości!

Niech żyje po wszystkie czasy braterstwo narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego!

Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — Towarzysz Bolesław Bierut!

Jak przyjęła załoga „Bawełnianej jedynki" radosną wiadomość o nadaniu ich fabryce zaszczytnej nazwy „Zakładów im. J. Stalina"

(Patrz str. 5-ta)

Otwarcie Wystawy Darów

— manifestacją wierności dla Wielkiego Stalina

Dziennik radziecki „Izwiestia" zamieścił obszerną korespondencję swego wysłannika — Michała Jarowoja, poświęconą otwarciu wystawy podarunków narodu polskiego dla Generalissimusa Stalina.

Dziennik obszernie opisuje uroczyste otwarcie wystawy, podaje streszczenie przemówienia wicepremiera Minca, opisuje podarunki stworzone przez polskich robotników, chłopów i inteligencję.

Korespondent cytuje również słowa Prezydenta Bieruta w księdze pamiątkowej wystawy i stwierdza, iż otwarcie jej przekształciło się w prawdziwą manifestację głębokiej miłości i wierności narodu polskiego dla Wielkiego Stalina.



Prezydent R. P. Bolesław Bierut wicepremier Minc i członek KC PZPR Albrecht na Wystawie Darów dla Józefa Stalina w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Pierwsze meldunki o wykonaniu zobowiązań ku czci urodzin Józefa Stalina

Napływają już meldunki od robotników i młodzieży o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Na masowych zebraniach, odbywających się w całym kraju, na powstałych w zakładach pracy i uczelniach, kursach samokształcenia tysięczne rzesze pracujących zapoznają się z życiorysem Józefa Stalina.

Mnoży się liczba listów, depesz i darów, wyrażających uczucia miłości i wdzięczności narodu polskiego dla Wodza postępowej ludzkości.

Załoga górnicza kopalni „Katowice" melduje o przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia dnia urodzin Józefa Stalina, Plan produkcyjny został wykonany już w listopadzie w 112,6 proc., przy czym wydajność pracy wzrosła do 106,9 proc. Załoga zadeklarowała wykonanie planu na grudzień w 110 proc. Górnicy 6 oddziałów tej kopalni przekroczyli swoje zobowiązania produkcyjne od 2 do 7 proc.

Kostow skazany na śmierć

Pozostali oskarżeni otrzymali surowe kary więzienia

Po wysłuchaniu przemówień obrońców, sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym.

Oskarżony Trajczo Kostow również w ostatnim słowie usiłował w gołosłownym oświadczeniu wprowadzić w błąd sąd i zatuszować swe zbrodnie.

Oskarżony Stefanow w swym ostatnim słowie potępił z oburzeniem zachowanie się Kostowa, który zaprowadził wszystkich na ławę oskarżonych, a obecnie nie ma odwagi przyznać się szczerze do winy. Wynika z tego — powiedział Stefanow — że Kostow chce do końca pozostać prowokatorem i tchórzem. Stefanow przyznaje się w całej rozciągłości do winy i podkreśla, że żałuje głęboko popełnionych zbrodni.

Pozostali oskarżeni oświadczyli, że przyznają się do winy. Prosili oni o łagodny wymiar kary, by w przyszłości mogli przynajmniej częściowo naprawić szkody wyrządzone ludowi bułgarskiemu.

W dniu 14 bm. o godz. 20 Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej ogłosił wyrok w sprawie Kostowa i jego wspólników. Sąd uznał b. wicepremiera Kostowa, b. ministra finansów Stefanowa, b. wiceministra budownictwa Pawłowa, b. wiceprzewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Naczewa, b. dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Gumowego Gewrenowa, b. dyrektora Departamentu Handlu Zagranicznego Tutewa, b. prezesa Bułgarskiego Banku Narodowego Conczewa i b. radcę handlowego przy ambasadzie bułgarskiej w Moskwie Christowa winnymi zdrady stanu oraz zbrodni szpiegostwa i sabotażu.

Sąd postanowił wymierzyć:
KOSTOWOWI — karę śmierci.
STEFANOWOWI — karę dożywotniego więzienia.
PAWŁOWOWI — karę dożywotniego więzienia.
NACZEWOWI — karę dożywotniego więzienia.
GEWRENOWOWI — karę dożywotniego więzienia.
TUTEWOWI — karę dożywotniego więzienia.
CONCZEWOWI — karę 15 lat więzienia, oraz
CHRISTOWOWI — karę 15 lat więzienia.

Poza tym Sąd uznał b. radcę ambasady jugosłowiańskiej w Sofii, Hadżi Panzowa, b. przewodniczącego Macedońskiego Komitetu Narodowego w Bułgarii Iwanowskiego oraz b. wyższego urzędnika Rady Miejskiej Sofii Bojałcelijewa winnymi zdrady stanu i zbrodni szpiegostwa.

Sąd postanowił wymierzyć:
HADŻI PANZOWOWI — karę 15 lat więzienia.
IWANOWSKIEMU — karę 12 lat więzienia
BOJAŁCELIJEWOWI — karę 8 lat więzienia.

Kto otrzymał nagrody w konkursie na najlepsze zespoły jakościowe w przemyśle bawełnianym

(Patrz str. 5-ta)

W rocznicę historycznego Kongresu

Rok jedności - rok zwycięstw

Połączenie partii robotniczych stało się wielkim dobrodziejstwem dla mas pracujących

Dziś tj. 15-go grudnia 1949 r. mija rok od daty historycznego Kongresu, na którym nastąpiło połączenie PPR i PPS w jedną partię pn.: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza". Od tego dnia skończył się trwający siedemdziesiąt kilka lat rozłam w polskim ruchu robotniczym Jednolity w swojej postawie klasowej proletariat stworzył w warunkach władzy ludowej jednolitą, opartą na marksizmie-leninizmie. Partię — czołową wyrazicielkę interesów, dążeń i celów szerokich mas pracujących w Polsce.

Co dała w ciągu tego roku jedność klasy robotniczej milionom ludzi w naszym państwie? Gdzie, w czym i w jaki sposób masy odczuły dobrodziejstwo tego zjednoczenia.

Już sam fakt zjednoczenia był ciosem dla reakcji. Oznaczał on bowiem rozbicie i wyizolowanie prawicy PPS, z której po Mikołajczyku imperializm usiłował zrobić główną bazę dla swej penetracji. Ostatnie miesiące przyniosły nowe sukcesy w tym względzie. Partia ostatecznie rozbiła rachuby imperialistów na grupkę nosicieli prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w kierownictwie, wzmogła rewolucyjną czujność całej klasy robotniczej. Przecięta została działalność nasłanych przez wroga agentów dwójkarskich: Lechowicza, Jaroszewicza, Dubiela i innych.

Znaczenie tych faktów jest ogromne. Proces Rajka i Kostowa odsłonił nam fakt istnienia niebezpiecznego spisku przeciwko demokracjom ludowym, uknutego przez anglo - amerykański imperializm. Partia uchroniła ruch robotniczy i cały kraj przed niebezpieczeństwem stoczenia się w otchłań podobnego spisku, uchroniła Polskę od przekształcenia jej — na wzór Jugosławii — w eksploatowaną przez imperializm amerykańską kolonię.

To jest pierwsze wielkie i realne zwycięstwo, które polityka Partii i jedność klasy robotniczej przyniosły milionom ludzi w Polsce w ciągu ubiegłych 12 miesięcy.

* * *

Nie byłoby jednak tego zwycięstwa nad Imperializmem, gdyby Partia nie wychowywała mas w duchu leninowskiego internacjonalizmu, w duchu coraz silniejszej więzi ideologicznej ze Związkiem Radzieckim, z państwami demokracji ludowej i z proletariatem całego świata. Nie byłoby tego zwycięstwa, gdyby Partia nie prowadziła walki z resztkami prawicowości, nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu we własnych szeregach, gdyby nie budziła rewolucyjnej czujności szerokich mas na działalność wrogich agentur w państwie, gdyby nie wzmacniała więzi z bezpartyjnymi i nie walczyła o ich ideologiczne uzbrojenie.

Ta wielostronna uporczywa i bezustanna walka ideologiczna, do wzmożenia której wezwało III Plenum KC, jest istotnym warunkiem zwycięstwa w walce z penetracją wroga klasowego.

I to jest nasz drugi sukces, który polityka Partii i jedność klasy robotniczej przyniosły masom w ciągu ubiegłych od Kongresu 12 miesięcy.

* * *

Na 1 listopada br., na dwa miesiące przed terminem został wykonany Trzyletni Narodowy Plan Odbudowy. Nie możemy w ramach tego artykułu zająć się szczegółową analiza cyfr wykonania planu. Poprzestaniemy na ogólnej jego ocenie. Prezydent Bierut powiedział w tej sprawie na III Plenum KC:

„Wzrosła silnie produkcja przemysłowa, przekraczając wydatnie poziom przedwojenny, wzrósł udział przemysłu ciężkiego w produkcji przemysłowej, stwarzając bazę dla dalszego, zdrowego uprzemysłowienia kraju. Zmieniła się zasadniczo struktura klasowa ludności, odbudowana została w zasadzie produkcja rolnictwa: podniósł się wydatnie poziom materialny ludności, przekraczając poziom przedwojenny — i wreszcie, Polska w sposób trwały weszła na drogę budownictwa socjalistycznego".

Przedterminowe wykonanie planu było możliwe dzięki nowemu, socjalistycznemu stosunkowi do pracy ze strony klasy robotniczej, dzięki rozwijającej się i ogarniającej coraz szersze masy metodzie współzawodnictwa, która jest dźwignią i prawem socjalistycznej gospodarki. Przedterminowe wykonanie Planu Trzyletniego jest zapowiedzią nowych sukcesów w realizacji Planu Sześcioletniego — to nasz trzeci sukces, który polityka Partii przyniosła masom.

* * *

Rok 1949 przyniósł wielki, historyczny przełom w polityce rolnej. Wyrazem tego przełomu jest powstanie pierwszych 170 produkcyjnych spółdzielni rolnych w kraju, zorganizowanych dobrowolnie, będących wyrazem woli i zrozumienia najbardziej uświadomionej części mas chłopskich, że droga do dobrobytu i kultury wsi prowadzi przez zespołową pracę. Znaczenie istniejących spółdzielni produkcyjnych polega na tym, że wskazują one drogę do włączenia milionowych mas chłopskich w ogólne socjalistyczne budownictwo państwa.

Socjalistyczna przebudowa wsi — to gwarancja takiej obfitości produktów rolnych, że zaspokoi ona potrzeby całego narodu. Pierwsze osiągnięcia w tej dziedzinie — to czwarty sukces, który Partia i jedność klasy robotniczej przyniosły masom w ciągu minionych od dnia Kongresu 12 miesięcy.

* * *

Walka o pokój jest jednym z centralnych zagadnień, które Partia niezmordowanie stawia przed masami. Co to znaczy w naszych warunkach walka o pokój? To nie jest gołosłowne mówienie o pokoju. Walka o pokój — to wzmożenie rewolucyjnej czujności mas i rugowanie agentur imperialistycznych z naszego życia. Walka o pokój — to wypieranie elementów kapitalistycznych z gospodarki i ustawiczne powiększanie i wzmacnianie roli sektora socjalistycznego w państwie. Walka o pokój — to wzmacnianie więzi Partii z bezpartyjnymi i z członkami partii demokratycznych. Walka o pokój — to walka o realizację Planu Sześcioletniego, o dalsze podniesienie siły ekonomicznej państwa, o budowę fundamentów socjalizmu.

Walka o pokój — to umacnianie światowego obozu pokoju, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Mamy taką Partię, która wskazuje narodowi ową słuszną drogę do utrwalenia pokoju — i to jest nasz piąty, wielki sukces, który Partia i jedność klasy robotniczej niosły milionowym masom w ciągu minionych od dnia Kongresu 12 miesięcy.

List Lucjana Rudnickiego do JÓZEFA STALINA

Bywają zdarzenia:
uda się raz
Wysiec ze serca zdanie,
I nie wymyślisz przez lata
lepszego zdania
Nad — wypowiedziane z miejsca.
Taki był i w Piter
leninowski wjazd,
Na wieży pancernika.
Od tego czasu
i zachwyt mój trwa —
Nie dzień,
nie rok
i nie wiek.
(W. MAJAKOWSKI)

DROGI I KOCHANY TOWARZYSZU!

Musiałem sięgnąć do najwznioślejszych strof wielkiego poety żeby wyrazić uczucie, które przeżyłem w grudniu roku 1912 przy czytaniu „Nakazu robotników petersburskich dla swego posła robotniczego" i które przeżywam stale przy każdym nowym orędziu Waszym.

Zaczynając pisać ten list, zastanawiałem się dłużej, jak Was mam tytułować, i doszedłem do wniosku, że tytułem „Towarzysz" można wyrazić najwyższe dostojeństwo, zwłaszcza gdy się pojmuje tę godność po stalinowsku.

Należę do pokolenia robotników polskich, które przeżyło rewolucję i kontrrewolucję roku 1905 i które od wypadków nad Leną w roku 1912 znowu ruszyło do szturmu ramię przy ramieniu z proletariatem Rosji.

My, robotnicy Warszawy, rozumieliśmy, że w Petersburgu i całym państwie rosyjskim rozpoczynają się rzeczy wielkie. Nie znaliśmy jeszcze Waszego imienia, lecz przewodził nam już wtedy Lenin.

Żeby być bliżej wydarzeń, zaprenumerowałem w lipcu roku 1912 „Prawdę" i pisywałem do niej korespondencje.

Jakaż była moja radość, gdy w grudniu w zwitku pocztowym „Prawdy" znalazłem sławny „Nakaz". Przy lapidarnej prostocie biła z niego na nas warszawiaków z ul. Siennej, głęboka wiedza rewolucyjna i entuzjazm walki. Byliśmy przekonani, że mamy do czynienia z instrukcją Lenina. Dopiero znacznie później dowiedziałem się, kto był jej twórcą.

Towarzyszu, wpływy Waszej nauki i Waszego działania obejmują teraz cały świat, mimo to, sądzę nie będzie Wam chyba obojętny fakt, że pod wpływem Waszego „Nakazu" założyliśmy w Warszawie przed trzydziestu siedmioma latami, na podobieństwo petersburskiej „Prawdy" skromny legalny tygodnik, „Nowy Głos".

Tygodnik ten po wyjściu pięciu numerów żandarmi zamknęli razem z redaktorem, lecz wpływu „Nakazu" nie można było zlikwidować. Poszedł on naszymi skromnymi środkami od fabryki do fabryki przez cały kraj.

„Nakaz" utwierdził nas w tym najistotniejszym, co odczuwaliśmy po proletariacku, lecz nie umieli sformułować konkretnie.

Tętno zbliżającej się Rewolucji wzbudzało radość i potęgowało wolę walki. Nakazane zadania posłów robotniczych w reakcyjnej Dumie, całkowicie się pokrywały z zadaniami każdego świadomego robotnika w ustroju carsko-burżuazyjnym.

Drogi i Kochany Towarzyszu! W siedemdziesiątą rocznicę Twych urodzin i pięćdziesiątą piątą pracy społecznej, ukoronowanej zwycięstwami największymi w dziejach ludzkich, w dniach kiedy większość ludności globu ziemskiego będzie Ci składać dziękczynienia za drogę do pokoju, kultury i powszechnego szczęścia, znacznie już utorowaną dzięki Twej genialnej nauce, zwycięsko realizowanej pod Twoim przewodem — ja nie mogłem znaleźć czegoś bardziej serdecznego do wyrażenia najgłębszej czci, niż wspomnienie pierwszego usłyszenia Twego „Nakazu", który utorował zwycięstwo rewolucji.

Należę od kilkudziesięciu lat do międzynarodowej Twej gwardii, a stary „Nakaz" wciąż jest świeży i wciąż mi brzmi aktualnie. Wysoko podnieść sztandary klasy robotniczej we wrogim obozie imperialistów, zespolić wszystkie siły ludów w walce o socjalizm i pokój, czerpać siły ze związku z najszerszymi masami.

Żyj nam Kochany Towarzyszu najdłuższym życiem ludzkim i darz ludzkość w dalszym ciągu „Nakazami", torującymi drogę do ostatecznego zwycięstwa postępu w całym świecie!

Jeżeli cenię długość życia intensywnością twórczą i jej wynikami, to już jesteś nieśmiertelny.

LUCJAN RUDNICKI
stary robotnik i młody pisarz Polski Ludowej

Warszawa, dnia 8.12.49r.

Józef Stalin

V



Z ognia wojny domowej i interwencji, Lenin i Stalin wyprowadzili Partię zahartowaną i jednolitą, stawiającą przed masami nowe zadania, związane z odbudową gospodarczą kraju i perspektywą budowania podstaw socjalizmu. Zespolenie Republik Radzieckich w Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich było nowym zwycięstwem leninowsko-stalinowskiej polityki w kwestii narodowej.

21 stycznia 1924 roku zmarł Lenin.

Na czele Partii bolszewickiej stanął najlepszy uczeń i współpracownik Lenina — Józef Stalin. Na żałobnym posiedzeniu II Wszechzwiązkowego Zjazdu Rad, Stalin w imieniu Partii bolszewickiej złożył nad grobem Lenina, twórcy Partii i Państwa Radzieckiego, historyczną przysięgę.

W trudnej i zawikłanej sytuacji, w momencie kiedy po śmierci Lenina podniosły głowę antypartyjne elementy (głównie trockistowskie), pragnące zwekslować Związek Radziecki na tory przywrócenia kapitalizmu, Józef Stalin stanął na czele Partii bolszewickiej i pokierował jej walką na wszystkich odcinkach frontu, przeciwko wrogom leninizmu i władzy radzieckiej.

Rozpoczął się okres niesłychanie intensywnej i najbardziej wszechstronnej pracy twórczej Józefa Stalina, jako Wodza Partii i narodów Związku Radzieckiego, jako kierownika nawy państwowej ZSRR, jako genialnego organizatora, stratega i taktyka rewolucji socjalistycznej, jako największego teoretyka marksizmu-leninizmu, wielkiego kontynuatora dzieła Marksa-Engelsa-Lenina, jako Wodza i Nauczyciela międzynarodowej klasy robotniczej.

Polacy wysiedleni z Francji

przybyli do Berlina

Do Berlina przybyła w drodze do Polski, nowa grupa wysiedlonych z Francji Polaków. Grupa składa się z 19 osób, w większości inspektorów szkolnych i nauczycieli.

Z wyjątkiem jednego wypadku, wszystkie osoby rozłączono brutalnie od rodzin.

Próby wymuszania „zeznań" przez policję francuską od wysiedlonych nie różniły się w swej brutalności od metod, zastosowanych wobec uprzednio aresztowanych Polaków.

Nakazy wysiedlenia doręczono Polakom w większości wypadków o świcie, przy czym nikomu nie zezwolono na skontaktowanie się z ambasadą R. P. i konsulatem polskim w Paryżu. Wszystkich Polaków pod eskortą policji przewieziono do granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ekipa sportowa ZZ

nie otrzymała wiz do Francji

Wyjazd ekipy sportowej polskich związków zawodowych na jubileuszowe zawody FSGT do Paryża, wyznaczony na środę, 14 bm., nie nastąpił z powodu nie otrzymania francuskich wiz wjazdowych.

Kierownictwo ekspedycji zadecydowało, że jeśli w dniu 15 grudnia konsulat francuski wiz nie wyda, wyjazd stanie się nieaktualny, gdyż zawody rozpoczynają się w sobotę, 17 bm.

Co wykazał przewód sądowy:

Kostow i jego banda knuli spisek

przeciw niepodległości Ludowej Republiki Bułgarskiej

W swym przemówieniu oskarżycielskim w procesie przeciw Kostowowi i jego bandzie, prokurator Dimczew powiedział m. in.:

Przewód sądowy w sprawie Trajczo Kostowa i jego wspólników wykazał z całą oczywistością, że mamy do czynienia ze spiskiem, którego celem było obalenie, w drodze przemocy, prawnie ustanowionego w naszym kraju ustroju państwowego, zniszczenie naszej niepodległości narodowej i suwerenności państwowej.

Z międzynarodowego punktu widzenia ten spisek stanowi część zbrodniczego planu imperialistów anglo-amerykańskich, skierowanego przeciwko istnieniu państw demokracji ludowej w Europie południowo-wschodniej.

Jako główne narzędzie dla realizacji tego sprzysiężenia, anglo-amerykańscy imperialiści wykorzystują zdrajcę Tito i jego bandę szpiegowską.

Dysponujemy wielką ilością faktów, wymownie świadczących o tym, że liczne nici spiskowej i antypaństwowej działalności w krajach demokracji ludowej prowadzą wprost do przedstawicielstw dyplomatycznych: USA, Anglii i Jugosławii w tych krajach. W toku niniejszego procesu przytoczono również niemało podobnych faktów.

Oskarżeni uknuli spisek mający na celu narzucenie narodowi bułgarskiemu nowej orientacji politycznej, sprzecznej z interesami i wolą narodu, który po 9 września 1944 r. wkroczył na drogę umocnienia serdecznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, co jedynie i tylko gwarantuje niezależność narodową i suwerenność państwową Bułgarii.

W momencie, gdy naród bułgarski zaczął budować swą szczęśliwą przyszłość, oskarżeni zbrodniarze w sposób planowy i z góry przemyślany prowadzili dywersyjną robotę, która miała przyczynić się do zniszczenia wszystkiego, co naród zbudował.

Po omówieniu zbrodni Kostowa, prokurator Dimczew przytoczył dowody przestępczej działalności oskarżonych: Stefanowa, Pawłowa, Naczewa, Christowa i Gewrenowa.

Następnie sąd udzielił głosu prokuratorowi Cakowowi, który przedstawił zbrodniczą działalność — w świetle przeprowadzonego postępowania dowodowego — pozostałych oskarżonych: Conczewa, Tulewa, Panzowa, Iwanowskiego i Bojałcelijewa.

Prokurator Cakow zwrócił się do sądu z apelem, by przy wydaniu wyroku wziął pod uwagę okoliczność, że oskarżeni dopuścili się swych zbrodni z premedytacją i w sposób zorganizowany. Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonych z uwagi na to, że działalność ich kryła w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Bułgarskiej Republiki Ludowej.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Ta rura przecieka i niszczy ścianę. Trzeba ja naprawić!
SOBEK: — Ani mi się śni! Ściana sto lat jeszcze wytrzyma!
WICEK: — Wcalebym nie ręczył...

SOBEK: — Widzicie go! Naprawiać i naprawiać! Przecież dopiero co był remont całego domu, a że tam trochę rura przecieka... E! Szkoda gadać! Dobranoc! Chr, chr...

WICEK: — Okazuje się, że ściana tak jest zniszczona, że dłużej nie wytrzyma! Jedna na to rada...
SOBEK: — Wy sobie, panowie, radźcie, a ja pójdę na spacer!...

SOBEK: — Coście tu zrobili?!..
WICEK: — Rozebraliśmy parter!
SOBEK: — O ja nieszczęśliwy! Jakże będę do mieszkania wchodził?
WACEK: — A po drabinie!

Pod ostrym kątem

Jak psu z gardła...

Nadchodzące święta i mrozy sprowadzają do łódzkich sklepów konfekcyjnych coraz więcej klientów. Szczególnym popytem cieszą się zimowe płaszcze męskie i damskie, których kupno zawsze się lepiej kalkuluje, niż szycie na miarę w prywatnym zakładzie krawieckim.

Sklepy łódzkie są na ogół nieźle zaopatrzone w gotową odzież. Ale tylko jeśli idzie o ilość. Bo jakość konfekcji nadal pozostawia wiele do życzenia.

Pomijając już fakt, że gotowe palta, czy ubrania wykonane są często niestarannie, bez uwzględnienia gustu klienta, że brak jest poszczególnych rozmiarów, że czasem nawet jeden rękaw bywa krótszy od drugiego itp. — wygląd nawet dobrze wykonanej konfekcji musi budzić poważne zastrzeżenia.

Najlepiej określił to jeden z kontrolerów miejskiego Wydziału Handlu w swym raporcie służbowym z Domu Towarowego PSS-u przy ul. Piotrkowskiej 100.

— Płaszcze i ubrania wyglądają jak psu z gardła wyciągnięte....

Może dosadnie, ale najzupełniej słusznie. Klientowi pokazuje się sztuki odzieży zmiętoszone, pogniecione, niewyprasowane, a nawet pobrudzone oliwą czy smarem.

Dlaczego się tak dzieje? Kierownicy tłumaczą się, że nie mają czasu na prasowanie każdej sztuki, a Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego dostarcza im konfekcji w złym stanie. Czy to można jednak przyjąć za usprawiedliwioną przyczynę?

Klient wymaga i ma prawo wymagać, aby towar kupowany w sklepie był dobry. Zwłaszcza, że chodzi tu o towar produkcji państwowej i sklepy państwowe bądź spółdzielcze, a więc uspołecznione.

Jeżeli CHPO wydaje zły towar — nie trzeba go przyjmować. Jeżeli płaszcze czy ubrania są pogniecione to trzeba tak zreorganizować pracę, ażeby na półki czy wystawy trafiały w stanie nienagannym, ażeby zachęcały klienta do kupna, a nie odstraszały.

I jeszcze jedno. Przecież w sklepach konfekcyjnych uruchomiono podręczne pracownie krawieckie. Jeżeli krawcy dokonują poprawek, to przede wszystkim powinni prasować ubrania i palta. Nie wolno ośmieszać produkcji państwowej, nie wolno pokazywać sztuk odzieży, które wyglądają „jak psu z gardła wyciągnięte!". (ja)

Humorek krzepi!...

Pan Piórko jest buchalterem. Pan Piórko pisze właśnie podanie o przyjęcie go do pracy. Napisał kilka zdań i nagle urwał.

— Dlaczego nie piszesz dalej? — pyta żona.

— Bo nie wiem, jak się pisze słowo oferta: jedno czy dwa „f"...

— Napisz lepiej jedno...

— Ale już napisałem dwa...

— To jedno „f" wykreśl...

— Właśnie chcę to zrobić, tylko nie wiem, które „f" trzeba wykreślić...

* * *

Spotykają się dwie przyjaciółki.

— Jak ci się powodzi po ślubie? — pyta jedna.

— Dobrze. Jestem już od roku zamężna i dotychczas tylko jeden raz kłóciłam się z mężem...

— Doprawdy?... To mi się podoba. A kiedy doszło do pierwszej kłótni?

— Na drugi dzień po ślubie i odtąd ze sobą nie rozmawiamy...

Gdzie się leje, tam się źle dzieje...

Kłopoty z wodą

Do 38 wiader na głowę zużywają nieoszczędni łodzianie. — Musimy umiejętnie gospodarować wodą, aby móc przyłączyć do sieci jeszcze 300 posesji

Pisaliśmy swego czasu o poważnych trudnościach, na jakie miasto nasze natrafia w zaopatrzeniu ludnosci w wodę. Zwróciliśmy się wtedy z apelem do odbiorców miejskiej sieci wodociągowej o oszczędne gospodarowanie wodą. Niestety, apel ten nie odniósł żadnych pozytywnych rezultatów.

Woda jest nam tak potrzebna, jak powietrze. Sęk tylko w tym, że o dobrą wodę w Łodzi daleko trudniej, niż o powietrze. Bo chociaż wodociągi pracują pełną parą, tylko z wielkim trudem udaje im się zaspakajać dzienne potrzeby. Stad też wynika konieczność wprowadzenia możliwie największych oszczędności.

A jak tymczasem wygląda to w rzeczywistości? Wystarczy przejrzeć zestawienia nielicznych tylko domów, aby przekonać się o karygodnym wprost marnotrawstwie wody.

Wynika z nich np., że w domu przy ul. Andrzeja 7 każdy lokator zużywa aż 198 litrów wody na dobę. Nie ustępuja im mieszkańcy sąsiedniej posesji pod Nr. 5, gdzie zużycie wody wynosi 175 litrów na osobę, w Al. 1-go Maja 15 — 110 litrów itd. Ale już szczytem wszelkiego marnotrawstwa jest Dom Literatów przy ul. Bandurskiego 8, gdzie na każdego lokatora przypada aż ...388 litrów! A więc około 38 wiader! Wcale nie lepiej „gospodaruje" się w domu Banku Narodowego przy ul. Wierzbowej 40, gdzie zużywa się 220 litrów na głowę.

Jak widać z tym skandalicznym marnotrawstwem można pogodzić fakt, że innym mieszkańcom Łodzi korzystającym z miejskiej sieci, wystarczy na dobę 30 czy 40 litrów? Uwzględniając konieczność używania wody jako artykułu codziennego spożycia, jak też z punktu widzenia sanitarnego, 70 litrów wody, czyli 7 wiader na dobę na jednego mieszkańca — to ilość aż nadto wystarczająca. **Dlaczego więc lokatorzy wymienionych przez nas domów muszą zużywać niekiedy aż 40 wiader?**

Przyczyny takiego marnotrawstwa są najczęściej dwojakie: w jednym wypadku polegają one **na lekkomyślnej rozrzutności lokatorów,** którzy odkręcają kran i powodują wyciekanie wody nawet wtedy, gdy nie zachodzi potrzeba, w drugim natomiast wypadku powodem jest tak **częsta niedbałość o urządzenia instalacji wodociągowej.** Zdarza się bowiem, że gdzieś przecieka zbiornik, w innym znów mieszkaniu krany są zepsute — a lokatorzy nie zwracają na to absolutnie żadnej uwagi. A woda? Niech leci. Przecież to „prawie nic nie kosztuje".

Z tym stanem trzeba bezwzględnie skończyć. Leży to w interesie samych odbiorców sieci wodociągowej, jeśli nie chcą się narazić na konsekwencje, jakie pociągnie za sobą ich rozmyślne czy bezmyślne postępowanie. Obywatelskie stanowisko każdego z nich wymaga pełnej współpracy na tym polu. Zauważywszy jakiekolwiek uszkodzenie w instalacji wodociągowej należy zameldować o nim Zarządowi Nieruchomości, który z kolei spowoduje jego usunięcie. W wyjatkowych wypadkach z pomocą będzie też przychodził Wydział Kanalizacji i Wodociagów, posyłając na miejsce swych monterów.

Celowa oszczędność w gospodarowaniu wodą jest dla nas sprawą nadzwyczajnej wagi, przynajmniej do tego okresu, kiedy będziemy już mogli korzystać z wody z „Niebieskich Źródeł".

Do oszczędności pobudzi nas ponadto fakt, że w przyszłym roku władze zamierzają przyłączyć do miejskiej sieci wodociągowej wszystkie szpitale, szkoły i żłobki oraz około 300 posesji, o czym jednak nie będzie mogło być mowy w wypadku utrzymania się takiego sposobu gospodarowania wodą, jaki panuje dzisiaj. (kł)

Tanio, przyjemnie i czysto

Nowa jadłodajnia PSS-u

ma zapewnione powodzenie u łodzian

„Halka" ma zapewnione powodzenie. Odnowiony całkowicie lokal aż lśni czystością. Nic też dziwnego, że zaledwie w godzinę po oficjalnym otwarciu wszystkie trzy sale zapełniły się publicznością, tym bardziej że i ceny dań à la carte skalkulowane zostały jak najniżej.

Tak np. pieczeń wieprzowa z cebulką kosztuje tutaj tylko 150 złotych, mostek cielęcy — 200 złotych, a kaczka z sałatą — 300 złotych.

Jak już donosiliśmy, lokal będzie mógł wydawać do 2.000 smacznych obiadów popularnych i klubowych dziennie. Odmiennie jednak od innych placówek zbiorowego żywienia załatwiono tu kwestię uiszczania opłat za obiady.

W „Halce" nie będzie mianowicie żadnych kas. Goście płacić będą za obiady przy stolikach. Uniknie się więc dzięki temu długiego wyczekiwania w kolejkach jak to ma miejsce w innych tego rodzaju lokalach.

Mieszkańcy Łodzi zyskali więc w „Halce" nowy lokal, z którego na pewno będą zadowoleni. (se)

Na wczasy akademickie

wyjedzie zimą 181 studentów łódzkich

Już w przyszłym tygodniu rozpoczynają się zimowe ferie na wyższych uczelniach. Jak każdego roku, również i tej zimy zorganizowane zostaną w czasie tych krótkich wakacji zimowe wczasy akademickie.

Organizatorzy podzielili je na dwa turnusy, z których pierwszy trwać będzie **od 22 grudnia do 2 stycznia.** Drugi turnus wyznaczony został dopiero na przerwę międzysemestralną i trwać będzie **od 1-go do 12-go lutego.**

W pierwszym turnusie wyjedzie w góry 220 studentów z całej Polski, przy czym dla ośrodka łódzkiego przydzielono tylko... 31 miejsc. Spędzą oni dwa tygodnie w Karpaczu i Szklarskiej Porębie. Na drugi turnus natomiast uda się 1.500 osób, w tym przypuszczalnie 150 z Łodzi.

Na marginesie tej wiadomości pragniemy dodać, że mająca się odbyć w Warszawie w dniach 16 i 17 bm. konferencja poświęcona organizacji wczasów akademickich winna być przez delegację łódzką wykorzystana w celu uzyskania przydziału większej ilości miejsc. Obecnie bowiem przyznana ilość jest niewspółmiernie niska w stosunku do potrzeb środowiska łódzkiego, które jest jednym z największych w Polsce. (sk)

Wędliny w koszyku

a właściciel — w pace

Stanisław Kaczmarek, zam. przy ul. Gdańskiej 103, od dłuższego już czasu trudnił się handlem łańcuszkowym wędlinami, które kupował od nieznanych osób, a następnie sprzedawał na placu Barlickiego z odpowiednio dużym zyskiem.

Udawało mu się to do października rb., kiedy zatrzymany został przez funkcjonariuszy M.O. wraz z koszykiem, zawierającym 30 kg wędlin, pochodzących z nielegalnego uboju. Orzeczeniem Komisji Specjalnej Kaczmarczyka skierowano na sześć miesięcy do obozu pracy. (m)

Jeden dom dalej

Mieszkańcy domu przy ul. Nowotki 86 zaniepokoili się, przeczytawszy na łamach naszego pisma notatkę, że dom ten ma być w niedalekiej przyszłości rozebrany.

Pragnąc przywrócić im spokój ducha komunikujemy, że w wiadomości tej zaszła pomyłka. Rozbiórce bowiem podlega nie dom przy ul. Nowotki 86, lecz sasiedni, oznaczony numerem 88a (kb).

Młodzież łódzka ku czci Józefa Stalina

Serdeczne listy do kolegów radzieckich

Zawiązuje się przyjaźń między najmłodszymi obywatelami dwóch bratnich narodów słowiańskich

Przed kinem „Hel" długi ogonek. Przeważnie chłopcy. Dziewcząt mało. Na końcu stoi dwóch, dziesięcioletniego może malców, którzy pomagając sobie rękoma, zawzięcie o czymś rozprawiają. Dobiegają mnie słowa: ...oni chcieli do Kijowa, a my na Krym. Ale ich przekonaliśmy. I posłaliśmy na Krym...

Zaciekawiony staję za nimi w kolejce i słucham.

— U nas bracie to poszło fajnie — odzywa się drugi chłopiec. — Pisać zaczęliśmy jeszcze w poniedziałek. A ojciec Antka to zna rosyjski i przepisał nam cały list. Wycięliśmy ładnie z bristolu duży prostokąt i Stefka, ta z czwartej, znasz ją, nie?...

— Stefka? Ta w żółtym berecie?

— Ta sama. To ona, wiesz, wycięła nam z kolorowego papieru łowicką wycinankę nakleiliśmy ją i wczoraj wysłaliśmy.

Ogonek posuwał się naprzód. Byliśmy w poczekalni.

— Janek, jak myślisz, czy oni nam odpiszą?

— Chyba, że odpiszą, tylko po rosyjsku. A potem my im odpowiemy i tak będziemy pisać do siebie.

— A wiesz że to klawo mieć kolegów w Związku Radzieckim. Dowiemy się od nich o ich życiu, my im opowiemy o naszym, będziemy wymieniać pocztówki, znaczki pocztowe....

Chłopcy milkną przez chwilę. Wreszcie jeden z nich odzywa się nieśmiało:

— Janek, a jak myślisz, czy Stalin będzie się cieszył z tych naszych listów?

Jego kolega przybiera poważną minę.

— Pewno, że się ucieszy. On kocha Polskę. A jak będziemy starsi, to i my mu zrobimy prezenty, tak jak mój tatuś w fabryce....

Chłopcy dochodzą do kasy i przerywają rozmowę. Wychodzę z kolejki. Przed wejściem do poczekalni znowu ogonek. Patrzę na fotosy z wyświetlanego filmu. Wielki kolorowy afisz i tytuł: — „Młoda gwardia".

* * *

Młodzież szkół łódzkich czci na swój sposób rocznicę urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Do władz szkolnych napływają bez przerwy listy, pisane przez poszczególne szkoły, listy krótkie, i obszerne, pisane na zwykłym papierze listowym i kaligrafowane na bristolu, w których młodzież nasza opisuje swe życie i prace i zawiadamia o podjętych zobowiązaniach. Listy te wysłane zostaną następnie do szkół radzieckich.

Jesteśmy w Dyrekcji Szkolenia Zawodowego. Z listów nadesłanych przez szkoły zawodowe wyróżnia się starannym wykoniem list uczniów Państwowej Szkoły Budownictwa Lądowego w Łodzi.

* * *

Szymczak, Woźniak i Mikke. Jest ich trzech. Siedzą i uśmiechają się. Pytamy o historię listu.

List? No cóż. Chcąc godnie uczcić rocznicę urodzin Józefa Stalina postanowili napisać list do młodzieży radzieckiej. Długo zastanawali się na jego treścią. Najpierw na zebraniu zarządu, potem na ogólnym. Każdy mógł zgłaszać poprawki i uzupełnienia.

Kto był inicjatorem? Wszyscy. Nawiązanie kontaktu z młodzieżą radziecką pomoże im, jak zgodnie oświadczają w ich dalszej nauce przez poznanie warunków w jakich uczy się młodzież pierwszego państwa socjalistycznego i jej doświadczeń.

Kiedy mówią o liście, oczy ich uśmiechają się wesoło. Tylko Janowski ten którego dziełem są wykonane w liście rysunki — panorama Łodzi i widok Placu Wolności — stoi zażenowany.

Wysyłając list, przyjęli na siebie wiele zobowiązań, ale nie chcą o tym dużo rozprawiać. — Przyjdźcie na egzaminy, mówią — to zobaczycie realne wyniki...

Siedzą i uśmiechają się. List jest już chyba dziś w Warszawie, a stamtąd pójdzie w dalszą drogę do kraju socjalizmu, do Moskwy, niosąc ze sobą proste i szczere słowa, uczniów robotniczej Łodzi. (mk)

Wielka manifestacja

w hali sportowej na Widzewie

Wczoraj wieczorem w hali sportowej na Widzewie zebrała się młodzież łódzka, manifestując z okazji zbliżającej się rocznicy urodzin Józefa Stalina swoje przywiązanie i miłość dla Wielkiego Przyjaciela Polski. Hala wypełniona była po prostu po brzegi. Zebrało się tu ponad 10.000 młodzieży, a drugie tyle musiało odejść od drzwi hali, zabrakło bowiem dla nich miejsca.

Po zagajeniu wiecu przez przew. Zarządu Woj. ZMP Starca, krótkie przemówienie wygłosił sekretarz KŁ. Grudziński. Następnie zabrał głos przew. Zarz. Łódzk. ZMP Koperski, który powiedział m. in.:

„Do Moskwy płyną tysiące listów, pisanych przez młodzież i starszych. Mówią one o naszej wspólnej pracy i o walce, jaką nasze narody prowadzą z podżegaczami wojennymi. Dzisiejsza manifestacja, te tłumy młodzieży, które zebrały się tutaj w hali, świadczą o jednym, że wraz z naszymi meldunkami, wraz z naszymi zobowiązaniami, biegną do Moskwy, na Kreml ku Towarzyszowi Stalinowi nasze myśli i uczucia. Wychowując młodzież polską na świadomych budowniczych socjalizmu, na patriotów i bojowników o pokój i postęp, będziemy poznawać działalność i studiować pracę Stalina".

Następnie na salę przybyły sztafety z meldunkami od młodzieży Łodzi i województwa. Na zakończenie uroczystości zebrani uchwalają wysłać do Generalissimusa Stalina list, w którym czytamy m. in.:

„Wasze święto, 70 rocznicę urodzin, obchodzą nie tylko narody Związku Radzieckiego. Obchodzą je wszyscy ludzie pracy na świecie, obchodzi szczególnie uroczyście naród polski. Dwukrotnie w naszej historii uzyskaliśmy niepodległość dzięki Związkowi Radzieckiemu i jego przywódcom — Wielkiemu Leninowi i dzięki Wam, Towarzyszu Stalin. Nigdy nie zapomnimy Wam, Tow. Stalin, że występujecie zawsze na arenie międzynarodowej w obronie naszych najżywotniejszych interesów. W wypełnianiu wszystkich stojących przed nami zadań pomoże nam przykład Waszego życia, Waszej walki i pracy".

(m)

Związki zawodowe a młodzież

Doniosła uchwała plenum CRZZ

Z uchwał, powziętych przez III plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, szczególnie doniosłe znaczenie ma uchwała, **dotycząca opieki nad młodzieżą, ześrodkowana dotychczas w sekcjach młodzieżowych ZZ.**

Powstanie Związku Młodzieży Polskiej — głosi m. innymi uchwała — stwarza dla rad zakładowych i oddziałów związkowych **możliwości bardziej wszechstronnego rozwijania całokształtu pracy wśród młodzieży związkowej w oparciu o ZMP.** Możliwości te mogą być tylko wówczas należycie wykorzystane, gdy Związki Zawodowe udzielą ZMP należytego poparcia i pomocy.

W związku z tym Plenum CRZZ postanowiło uznać dalsze istnienie sekcji młodzieżowych Związków Zawodowych **za niecelowe i udzielić poparcia Związkowi Młodzieży Polskiej.**

W celu właściwego wykonania zadań i koordynacji prac Związków Zawodowych z ZMP zamiast oddzielnych sekcji postanowiono utrzymać **wydziały i referaty** młodzieżowe we wszystkich ogniwach związkowych, a nawet **rozbudować je tam, gdzie zachodzi tego potrzeba.**

Wywiad ze Stalinem

Wspomnienie p. Ralpha Parkera dziennikarza angielskiego

Było to w Moskwie wiosną 1943 roku. Zwróciłem się do Marszałka Stalina z zapytaniem, czy rząd radziecki życzy sobie silnej i niepodległej Polski po porażce Niemiec hitlerowskich i na jakich podstawach, zdaniem Marszałka Stalina, powinny się ułożyć powojenne stosunki między Polską i Związkiem Radzieckim.

W nocy, dokładnie w 24 godziny później, obudził mnie telefon, dzwoniący niezwykle natarczywie. Dzwonili z Wydziału Prasowego Komisariatu Ludowego Spraw Zagranicznych, prosząc, abym natychmiast przyszedł.

Ubrałem się pośpiesznie, wziąłem na wszelki wypadek maszynę do pisania i wyszedłem z „Metropolu" z tym miłym uczuciem, jakie ogarnia każdego dziennikarza, gdy oczekuje sensacyjnych wiadomości.

Była piękna noc majowa. Gmachy na ulicy Teatralnej ozdobione były jeszcze portretami wodzów radzieckich, wystawionymi przed Świętem 1-Majowym. Ów maj, pierwszy po zwycięstwie stalingradzkim, świętowała Moskwa szczególnie uroczyście i nawet o tak późnej godzinie na spokojnych — jak to podczas wojny — ulicach, jeszcze coś pozostało z świątecznego ożywienia.

„Mam zaszczyt wręczyć Panu list od przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych, Józefa Wissarionowicza Stalina" — powiedział jeden z pracowników Wydziału Prasowego i podał mi dużą, białą kopertę.

„Posyłam Panu moje odpowiedzi" — tak brzmiał wręczony mi list.

1) *Pytanie: „Czy rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klesce hitlerowskich Niemiec"*
   Odpowiedź: „Bezwarunkowo życzy sobie".
2) *Pytanie: „Na jakich, z Pańskiego punktu widzenia, podstawach powinny się opierać stosunki między Polską i ZSRR po wojnie".*
   Odpowiedź: „Na podstawie trwałych, życzliwych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, lub — jeżeli tego będzie sobie życzył naród polski — na podstawie sojuszu wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom, jako głównym wrogom Związku Radzieckiego i Polski".

Z szacunkiem
J. STALIN

4 maja 1943 roku.

(według tekstu opublikowanego przez tygodnik „Nowoje Wremia").

20 b. m. — posiedzenie Sejmu

Marszałek Sejmu Ustawodawczego R. P. wydał w dniu 13 grudnia br. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w dniu 20 grudnia 1949 r. o godzinie 10.

w-z Marszałka Sejmu Ustawodawczego
(—) W. BARCIKOWSKI
wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Opowieść indyjska

Wszechmocny Mahadawe spojrzał z dobrym uśmiechem na igraszki barwnych kolibrów, fruwających nad gęstwiną dzikich róż. Potem spojrzał na stadko zgrabnych antylop, pasących się na szmaragdowej trawie i rozjaśnił się jeszcze bardziej.

Lecz oto wzrok jego spoczął na ulepionym z gliny człowieku — i mądry Mahadawe skrzywił się.

— To wszystko co dotychczas stworzyłem, było piękne, harmonijne... Tylko ten człowiek nie udał mi się jakoś!

Właściwie należałoby go trochę poprawić. Nie leżało jednak w zwyczaju wszechmądrego Mahadawy korygować stworzone przez siebie stwory.

Z pobliskich krzaków wypadła zgraja małp, która z zainteresowaniem zaczęła się przyglądać nieznanemu sobie tworowi. Dobry Mahadawa lękając się, ażeby te psotne stworzenia nie uszkodziły jego ulepionego z gliny dzieła, przepędził je groźnym ruchem ręki, po czym raz jeszcze skrzywił się i rzekł do modela-człowieka.

— Wstań i idź!

Zadrżały powieki człowieka jak u kogoś, kto zbudził się z bardzo głębokiego snu. On spojrzał ze zdziwieniem na piękno otaczającego go świata, a potem na Mahadawe.

Instynktownie poznał w nim swego stwórcę i padł przed nim na kolana.

— Wstań i idź! — powtórzył zniecierpliwiony trochę Mahadawe.

Ale człowiek klęczał dalej.

— Zanim odejdę, pozwól, o wszechmocny Mahadawe, że podziękuję ci za to, żeś mnie stworzył!

— Pokazuje się, że człowiek jest jednak wdzięcznym stworzeniem — pomyślał Mahadawe i cisnął kamień między małpy, które stały się znowu zanadto natrętne.

— No, już! — rzekł potem łagodniej do człowieka — bardzo dobrze, żeś od razu poznał, kim jestem! Tak, jestem Mahadawą, który stworzył cię na swoje podobieństwo.

Tu westchnął, bo znów uprzytomnił sobie, że ta stworzona na jego podobieństwo istota jest jednak nie bardzo udana.

— Dobry panie — rzekł pokornie człowiek — jakżeż mogę iść, kiedy czuję się słaby i bezbronny? Z zazdrością spoglądam na olbrzymie rogi żubrów na pazury tygrysów, na kły lwów, na chytrość lisów. One z całą pewnością dadzą sobie radę w wielkiej puszczy, a ja... I w ogóle, czy będzie ci przyjemnie, jeśli ja, twoje „podobieństwo" będę musiał uciekać przed mocniejszym ode mnie tygrysem... Jeśli nie chcesz zlitować się nade mną, jako nad człowiekiem to zlituj się przynajmniej jako nad twoim podobieństwem i daj mi jakiś oręż, którym mógłbym się bronić przed dzikimi bestiami.

— Ten człowiek jest jednak tworem bardzo natrętnym — pomyślał z niechęcią Mahadawe, a chcąc się go pozbyć czym prędzej oświadczył łaskawie.

— Dobrze!... Dam ci więc chytrość lisa... A teraz odejdź, mam bowiem do załatwienia wiele innych ważnych spraw.

To powiedziawszy udał się nad strumień i przyglądał się parze zimorodków, wijących sobie właśnie gniazdo wśród gałęzi wierzby.

Słońce świeciło coraz mocniej. Było południe, cały świat ogarnęło słodkie rozleniwienie. Nawet małpy, które powyrywawszy młodemu bażantowi pióra ozdobiły nimi swoje głowy, przestały przeglądać się w zwierciadle wody i plotkować na temat ostatniego krzyku mody, posnęły w cieniu sykomorów.

Mahadawe ziewnął szeroko, lecz zaraz potem zachmurzył się, albowiem ujrzał znowu człowieka, który zbliżał się do niego wolnym, nieśmiałym krokiem.

Kiedy znalazł się opodal, padł znowu na kolana i wyciągnąwszy ręce do góry, zawołał błagalnie.

— O wielki, dobry, o wszechmocny Mahadawe!

— Czego chcesz znowu? — mruknął wyraźnie zdenerwowany Mahadawe.

— O panie! — zajęczał człowiek — dobroć twoja jest niewypowiedzianie wielka, a dałeś tego dowody stwarzając mnie, mizeraka... Byłeś też tak wspaniałomyślny, że na moje błaganie dodałeś do innych moich cech i zalet chytrość lisa. Ale zapytuję cię, o Mahadawe, co mi z tej mądrości lisa, kiedy jestem słaby i bezbronny?... Ta chytrość przyda mi się chyba tylko na to, ażebym wiedział, w jaki sposób najlepiej uciekać i kryć się przed rozlicznymi bestiami, które mnie napastują.

— Mów jaśniej o co ci chodzi! — mruknął Mahadawe.

— Daj mi, o dobry panie tak jak innym zwierzętom rogi, albo pazury, albo kły!

Mahadawe, znudzony jego natręctwem chciał go właściwie przepędzić, ale w ostatniej chwili uśmiechnął się trochę złośliwie i powiedział.

— Więc dobrze... Kłów ani pazurów ci nie dam, ale za to będziesz miał przyprawione rogi.

To powiedziawszy, dobry Mahadawe uśmiechnął się jeszcze bardziej złośliwie... i stworzył kobietę.

Już od dzisiaj

kupujemy na święta szynkę, boczek i wędliny

W celu ułatwienia ludności pracującej zakupów świątecznych, miejskie władze handlu postanowiły przystąpić do sprzedaży szynek, boczków wędzonych i wędlin nie od poniedziałku 19-go bm., lecz już od dnia dzisiejszego, tj. od czwartku 15-go grudnia.

A więc już od dziś możemy się zaopatrywać w szynki, boczki i wędliny na Boże Narodzenie. Jeden z tych artykułów w zależności od wyboru, sklepy będą wydawały w ilości 2 kg. na odcinek 14 bonów tłuszczowych i kuponów kontrolnych kat. PR-R z grudnia. Zakupu należy dokonać jak najszybciej, gdyż po 24 bm. odcinek ten traci swą ważność.

Natomiast w niedzielę dn. 18 bm. wywoła się pozostałe odcinki na wędliny dla pracujących (samotnych) oraz na mięso dla posiadaczy bonów i kuponów kat. PR-R i PR-S.

Zobowiązania CSMJ

dla uczczenia urodzin Józefa Stalina

Załoga pracownicza łódzkiego oddziału Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich wzięła na siebie dodatkowe zobowiązania z okazji 70-ej rocznicy urodzin Wodza światowego proletariatu — Józefa Stalina.

Postanowiono do dnia 17 bm. uruchomić w Łasku rzeźnię ubojową w celu zwiększenia dostawy drobiu dla świata pracy w okresie przedświątecznym o 40.000 kg., wykonać roczny plan zaopatrzenia Łodzi i województwa w produkty nabiałowe do 21 bm., uruchomić do 31 bm. w województwie 30 punktów skupu pierza, zorganizować do końca roku nowe zakłady wylęgowe w Łasku i Łęczycy oraz ukończyć do 21 bm. budowę świetlicy dla pracowników oddziału.

Jutro zaczyna się

rejestracja analfabetów

Studenci pomogą w doniosłej akcji

Jak już podawaliśmy, jutro wyruszy na miasto *około* 3.500 studentów łódzkich, którzy w dniach od 16 do 18 bm. przeprowadzą ponowną rejestrację analfabetów.

Dochodzą jednak słuchy, że jeszcze nie wszyscy administratorzy przygotowali dostarczone im ankiety, po które *będą się zgłaszali studenci*. Opieszali administratorzy proszeni są więc o wypełnienie ankiet, aby ułatwić pracę studentom. Bo ci czasu będą mieli mało, a roboty dużo. (bk)

Proszek do prania

pokaże się w większych ilościach

Artykułem, który cieszy się bodaj największym powodzeniem — jest proszek do prania. Najlepiej świadczą o tym olbrzymie kolejki w PDT i innych miejscach sprzedaży tego nieodzownego w każdym gospodarstwie domowym środka do prania.

Popyt ten wykorzystują spekulanci, wykupując proszek na wypożyczone legitymacje, aby go sprzedać potem po paskarskich cenach.

Brak proszku będzie niebawem usunięty. Sytuacja ulegnie poprawie już w pierwszych miesiącach 1950 roku. Fabryki państwowe i spółdzielcze otrzymają bowiem większe przydziały sody, które pozwolą wydatnie zwiększyć produkcję proszku do prania. (n)

Nagrody pocieszenia

otrzymają od 20 bm w TPMSW zwycięzcy naszego konkursu

Zwycięzcom konkursu stypendialnego, urządzanego w ubiegłym miesiącu przez Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych i „Express Ilustrowany", mamy do zakomunikowania wiadomość, że nagrody pocieszenia wypłacane będą począwszy od dnia 20 bm. w lokalu TPMSW (Piotrkowska 64, pok. 131) w godzinach urzędowania.

Ci natomiast uczestnicy konkursu, którym przypadły w nagrodę stypendia, będą mogli się zgłaszać po nie do TPMSW począwszy od Nowego Roku.

„Tańczący" samochód — to siedzący kierowca

I znowu szofer łódzki ukarany został bezwzględnym aresztem za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym.

Tadeusz Kotliński (Nowopolska 4) jechał ulicą Piotrkowską w kierunku Narutowicza. Ponieważ miał dobrze w czubie — skutki nie dały długo na siebie czekać. Zatoczył fantastyczną elipsę i o mało co nie wjechał na chodnik. Uwzględniając jego skruchę i „debiut" — sędzia wymierzył mu tylko 3 dni aresztu. (i)

Wielkie święto w „bawełnianej jedynce"

Z radością bez granic

powitali robotnicy fakt przyznania ich fabryce zaszczytnej nazwy Zakładów im. Józefa Stalina

Ranek 14 grudnia 1949 r. powitał włókniarzy „bawełnianej jedynki" najwspanialszą, jaką tylko sobie mogli wymarzyć, wiadomością. Wprawdzie niektórzy już od kilku dni przebąkiwali nieśmiało, że kto wie... że może jednak spotką ich ten zaszczyt, nieliczni jednak nie dawali wiary.

— Cóż to wyobrażacie sobie, że jesteśmy najlepsi, że takie odznaczenie to dadzą ot tak, pierwszemu lepszemu? Trzeba będzie jeszcze solidnie popracować, by na to zasłużyć.

— O, patrzcie, pierwszemu lepszemu. A cóż to my pierwsi lepsi? A kto jak nie my właśnie braliśmy masowy udział w pierwszych demonstracjach przeciwko znienawidzonemu kapitalistycznemu ustrojowi i kto najliczniej manifestował w wielkich dniach wspólnych walk klasy robotniczej Polski i Rosji o wolność i sprawiedliwość, kto wreszcie pierwszy we włókiennictwie rzucił hasło wielowarsztatowości i współzawodnictwa? — oponowali co zapalczywsi.

Tego więc pamiętnego ranka, kiedy jeszcze przed rozpoczęciem pracy część robotników usłyszała przez radio tę wspaniałą wiadomość, nikt nie szedł normalnym krokiem do fabryki. Długa wtedy, jak nigdy jeszcze wydała się codzienna droga na Przędzalnianą, Tymienieckiego czy Księży Młyn. Przed bramą spotykało się znajomych, towarzyszy pracy i zwierzchników.

— Wiecie już? — rzucano zamiast codziennych pozdrowień. —

— Wiemy. Idźcie powiedźcie wszystkim na sali. —

Na Nowej Tkalni furkotały już krosna, ale kobiety stały jak zaczarowane.

— Taki zaszczyt, taki wielki zaszczyt... wyszeptała wzruszona przodownica Lisiecka Józefa, a stojąca opodal niej tkaczka wytarła chusteczką oczy i zawołała, z serdecznym przekomarzaniem.

— Taki zaszczyt, taki zaszczyt... tylko tyle potraficie powiedzieć? A czy zdajecie sobie sprawę co to oznacza? Oznacza to, że my, załoga Nowej Tkalni, Księżego Młyna, wszystkich przędzalni, wykończalni i przygotowalni, wszystkich oddziałów fabrycznych musimy sobie dziś postanowić iż nigdy już więcej nie damy najmniejszego powodu do narzekań, musimy dziś przyrzec sobie wzajemnie, że uczynimy wszystko by nasza fabryka stała się wzorową fabryką przemysłu bawełnianego w całej Polsce. Tylko w ten sposób spłacimy swój dług wdzięczności, oraz dowiedziemy, żeśmy naprawdę godni tak wielkiego wyróżnienia!

Wieść poszła jak pożoga po całej fabryce. Objęła płomieniem entuzjazmu całą załogę. Na niektórych maszynach wykwitły czerwone wstęgi i chorągiewki. Mury okalające teren zakładowy, oraz domy familijne załopotały sztandarami.

Przewodnicząca Rady Zakładowej Nowej Tkalni nie mogła tego dnia uporać się z robotą.

— Dziewczynki! Cóż to salę balową zrobiłyście sobie z fabryki? — napomniała żartobliwie, widząc jak jakieś dwie młodziutkie tkaczki objęły się ramionami i zatańczyły z wielkiej uciechy między swoimi krosnami.

— A bo to dziś tak nam raźno na sercu jakbyśmy co najmniej po raz drugi wykonali cały nasz roczny plan zobowiązaniowy! — odpowiedziały.

— Wszyscy czują tak samo ale teraz zakończcie już tany. Czy nie widzicie, że jesteście na sali prawie już same? Cała pierwsza zmiana poszła do świetlicy, do Domu Kultury, by jeszcze raz na uroczystej akademii uczcić dzisiejsze święto.

Dom Kultury „bawełnianej jedynki" nie mógł pomieścić tego dnia tłumów, jakie zgromadziły się w jego ścianach. Na scenie, na tle czerwonej dekoracji wisiał potret Generalissimusa Stalina. Za stołem prezydialnym zasiedli czołowi przedstawiciele Partii, władz miejskich i związku oraz przodownicy pracy.

Wiele padło serdecznych, gorących zdań. Ale najsilniejsze wrażenie na sali wywołały słowa starego robotnika wykończalni, przodownika i bojownika socjalistycznego ob. Woźniaka, który drżącym ze wzruszenia głosem powiedział:

— Obiecujemy Ci, Drogi nasz Ojcze i Przyjacielu, że wiernie stać będziemy przy Tobie we wszystkich chwilach Twej walki o pokój powszechny i dobrobyt klasy robotniczej!

W taki to sposób robotnicy „bawełnianej jedynki" manifestowali swą radość na wieść o przyznaniu ich fabryce zaszczytnego tytułu Zakładów im. Józefa Stalina. (w)

Celowa akcja KUK-u

Dobre i tanie książki

trafią do izb robotniczych i chat chłopskich

Komitet Upowszechnienia Książki przygotował już plan swej działalności na rok 1950. Wyda on w przyszłym roku ogółem 60 tytułów, tj. około 100 tomów, których ogólny nakład wyniesie 5 milionów egzemplarzy. Jest to prawie cztery razy więcej niż w roku bieżącym, kiedy wyszło 14 tytułów w 26 tomach o nakładzie 500.000 egzemplarzy każdy.

Cena książki w nowym roku wydawniczym będzie taka sama jak w roku bieżącym, tj. 100 zł. za jeden tom w prenumeracie i 125 zł. za tom w sprzedaży pojedyńczej. Nie zmieni się również szata zewnętrzna książki.

Przewiduje się natomiast ilustrowanie pewnych książek jak np. „Pan Tadeusz". Wydane zostaną również wybory pism Mickiewicza i Słowackiego, nowele Konopnickiej, Orzeszkowej i Żeromskiego, wybór poezji Puszkina i dzieła Turgeniewa i Gorkiego.

W planie wydawniczym znajdują się również wybory noweli powojennych, powieści i utwory poetyckie Wasilewskiej, Kowalskiego, Broniewskiego, Rudnickiego, Kruczkowskiego i in. oraz porewolucyjna poezja radziecka i powieści Szołochowa, Erenburga i Makarenki.

Wobec przykrego doświadczenia ze skrótem „Nędzników", który dokonany w sposób nieudolny, zmniejszył wartość książki, w roku przyszłym skróty, poza nielicznymi wyjątkami, nie będą stosowane.

Konkurs w bawełnie rozstrzygnięty!

Kto otrzymał nagrodę

i tytuł najlepszego zespołu jakościowego w przemyśle bawełnianym

W dniu wczorajszym został definitywnie rozstrzygnięty konkurs na najlepszy zespół przemysłu bawełnianego.

Na uroczystym posiedzeniu Sądu Konkursowego w obecności przedstawicieli partii i związku podano do wiadomości wyniki dwumiesięcznego współzawodnictwa zespołów, które w ramach konkursu osiągnęły najwyższy procent wykonania extry przy jednoczesnym przekroczeniu bazy akordowej.

15 spośród tych zespołów, które osiągnęły najlepsze wyniki pracy przyznano tytuł zespołu najwyższej jakości oraz premię po 150 tysięcy zł. każda.

Zespołami tymi są: Zespół Józefa Górskiego z PZPB w Pabianicach, który osiągnął 85 proc. extry, 15 proc. primy przy 130,7 proc. bazie akordowej i 115,7 proc. punktacji. W skład zespołu wchodzą: Stefan Sobczak, Zofia Królik i Wiktoria Maciaszek.

2) Zespół Stanisławy Serwatki z PZPB nr 2 (89,7 proc. extry, 10,3 proc. primy i 124 proc. bazy. Punktacja 113,7 proc.). Współudział w tym zespole brali: Artur Wize, Antoni Ciechanowski i Władysław Żetelewski.

3) Zespół Heleny Michalak z PZPB nr 2 (84,1 proc. extry, 15,9 proc. primy i 121,3 proc. bazy. Punktacja 105,4 proc.). Udział w zespole brali: Józefa Dzieciuchowicz, Helena Kazimierczak i Anna Parypińska.

4) Zespół Barbary Sznycer z PZPB nr 3 (66,8 proc. extry, 33,2 proc. primy, 116,9 proc. bazy. Punktacja 88,4 proc.). Tkacze zmianowi: Maria Kuka i Mamrot Henryka.

5) Zespół Heleny Michalak z PZPB nr 5 (73,6 proc. extry, 26,4 proc. primy, 110,5 proc. bazy. Punktacja 84,1 proc.). Tkacze zmianowi: Honorata Adamiak, Bronisława Zasinr i Urszula Bartosik.

6) Zespół Janiny Miroszewskiej z PZPB nr 6 (73,2 proc. extry, 26,8 proc. primy, 108 proc. bazy. Punktacja 81,2 proc). Skład zespołu: Józefa Gawrońska, Genowefa Gwizdała i Agnieszka Raczek.

7) Jan Kajl z PZPB w Zduńskiej Woli (62,1 proc. extry, 37,9 proc. primy 113,4 proc. bazy. Punktacja 75,5 proc.). Skład zespołu: Józefa Jałoczewska, Janina Smolarek i Zygmunt Jabłoński.

8) Roman Wesołowski z PZPB nr 3 (71,1 proc. extry, 28,9 proc. primy, 100,3 proc. bazy. Punktacja 71,4 proc.). Skład zespołu: Helena i Stefan Pawlakowie oraz Kazimiera Szymańska.

9) Teresa Kobzan z PZPB nr 7 (67,1 proc. extry, 32,9 proc. primy, 102,3 proc. bazy. Punktacja 69,4 proc.). Skład zespołu: Otylia Mikołajczyk, Janina Sałata, Amelia Galia.

10) Wojciech Balcerzak z PZPB nr 7 (50,4 proc. extry, 49,6 proc. primy, 103,9 proc. bazy. Punktacja 54,3 proc.) Skład zespołu: Maria Szulc, Zygmunt Skaliński, Janina Ciżycka.

11) Leokadia Pluskota z PZPB nr 3 (41,6 proc. extry, 59,4 proc. primy, 105,1 proc. bazy. Punktacja 45,7 proc.)

12) Zespół Anny Ziemba z PZPB w Andrychowie (25,9 proc. extry, 74,1 proc. primy, 115 proc. bazy. Punktacja 40,9 proc.) Skład zespołu: Stefania Zawarus, Janina Srebrna, Janina Bielawia.

13) Zespół Józefy Kościelniak z PZPB w Andrychowie (23,7 proc. extry, 76,3 proc. primy, 116 proc. bazy. Punktacja 39,7 proc.). Skład zespołu: Katarzyna Kapela, Karola Dziedzic i Maria Kowalczyk.

14) Zespół Marii Urbaniec z PZPB w Andrychowie (19,6 proc. extry, 80,4 proc. primy, 109 proc. bazy. Punktacja 28,6 proc.). Skład zespołu: Zofia Rymarczyk, Anna Kosińska i Aniela Sobota.

15) Zespół Heleny Krzemienieckiej z PZPB w Pabianicach (21,6 proc. extry, 78,4 proc. primy, 106,2 proc. bazy. Punktacja 27,8 proc.) Skład zespołu: Ignacy Denuszek, Józef Świtalski i I. Wojtaszek.

Sąd Konkursowy stwierdził, iż wszyscy tkacze biorący udział w konkursie wykazali maksimum starań w osiągnięciu produkcji najwyższej jakości, co dało tak doskonałe wyniki w poszczególnych grupach.

W związku z tym Sąd Konkursowy zwrócił się z wnioskiem do Zarządu Głównego Związku Włókniarzy o przyznanie kilka nagród pocieszenia dla najlepszych zespołów, które zostały zdystansowane niewielkimi tylko odchyleniami w wynikach. Wniosek ten został przyjęty.

Niezależnie od tego Zarząd Główny Związku Włókniarzy przyznał dwie nagrody po 105 tys. zł. dla zespołów, które osiągnęły najwyższy procent extry. Nagrody te przyznano zespołowi młodzieżowemu Ireneusza Marczykowskiego z PZPB nr. 2. oraz Bronisławy Horendarz z PZPB w Pabianicach. Nagrodę tej samej wysokości ORZZ Wrocław — dla najlepszego zespołu Dolnego Śląska — przyznano zespołowi Zygmunta Skiby w Bielawie. (w)

Nasi przodownicy



ZOFIA TOMASZEWSKA.

Wszędzie tam, gdzie potrzeba pomocy i dobrej rady, gdzie ktoś oczekuje mądrych i życzliwych wyjaśnień wszędzie tam jest Zofia Tomaszewska.

— Niejednemu już wśród nas rozjaśniła w głowie — mówią o niej z humorem koleżanki pracy. Zofia Tomaszewska jest bowiem w fabryce agitatorką społeczną, której rola polega na wyjaśnianiu ludziom problemów związanych z budową naszej państwowości socjalistycznej.

Tak np. było ze współzawodnictwem pracy. Nie wszyscy w fabryce początkowo doceniali ten wspaniały ruch. Byli tacy, którym trzeba to było wytłumaczyć, obrazowo pokazać i oświetlić. I jaki skutek?

Ci, co dawniej tego nie rozumieli dziś są przodownikami pracy.

— Czy to nie mówi samo za siebie? — stwierdza z dumą Zofia Tomaszewska.

Tomaszewska pełni także odpowiedzialną funkcję w produkcji. Jest ona bowiem kierowniczką szwalni w PZPDz nr 2. I na tym odcinku, jako doświadczona dziewiarka, pracująca w swoim zawodzie 26 lat, cieszy się ogólną sympatią i uznaniem.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART", godz. 19.15.

Nowy — godz. 19.15 — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA".

Powszechny — „ROZBITKI" — godz. 19.15

Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU" — godz. 19.15.

„OSA" — „WZYWA WAS TAJMYR" — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Konik garbusek — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Oddział Z-8 — 17, 19, 21.
BAJKA — Narzeczona z Turkmenii — 18, 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 52
HEL — Młoda gwardia — II-ga seria — 16, 18, 20.
MUZA — Wilcze doły — 18, 20.
POLONIA — Bitwa o Stalingrad — 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — Arinka — 16, 18, 20.
REKORD — Goal —16, Skarb — 18, 20.
STYLOWY — Spotkanie nad Łabą — 18, 20.
ŚWIT — Sąd honorowy — 18, 20.
TĘCZA — Bogaty plon — 17, 19, 21.
TATRY — Pan Nowak — 16, 18, 20.
WISŁA — Oddział Z—8 — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Bitwa o Stalingrad — 16.30, 18,30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Bogaty plon — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Ulica graniczna — 16, 18.30, 21

Robotnicze zespoły sportowe

wezmą masowy udział w turnieju Kół Sportowych. — W niedzielę uroczyste otwarcie zawodów.

Zapowiedziany przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi turniej Kół Sportowych dla drużyn siatkówki i koszykówki żeńskiej i męskiej oraz tenisa stołowego znalazł szeroki oddźwięk na zakładach pracy, więc nic dziwnego, że pod adresem organizatorów wpłynęła nadspodziewana ilość zgłoszeń.

Organizatorzy przyznają, iż **nie liczyli na tak wielkie wzięcie turnieju.** Obliczając skromnie swoje możliwości, chcieli ujrzeć na starcie przynajmniej 100 drużyn i takie przyjęli zobowiązania. A tym czasem przekonali się, że Koła Sportowe przy zakładach pracy zareagowały znacznie silniej i wykazały nadspodziewaną żywotność. Apel zgłaszania drużyn z tych zakładów pracy, przy których dane Zrzeszenie nie zdążyło jeszcze zorganizować Koła Sportowego, również nie pozostał bez echa. Robotnicy samorzutnie potworzyli drużyny i nie omieszkali zgłosić swego udziału w turnieju. Do tych w pierwszym rzędzie należą robotnicy PZPW nr. 6

Stare przysłowie mówi, że „apetyt rośnie w miarę jedzenia", a więc i Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ łódzkiego, widząc takie powodzenie turnieju powiększyła stawiane samej sobie wymagania. Ilość 100 drużyn już nie zadawala jej ambicji — postanowiono wyprzedzić inne okręgi, które wcześniej rozpoczęły podobny turniej, przede wszystkim zaś Warszawę z jej 130 drużynami. Dziś możemy stwierdzić, że Łódź pobiła rekord stolicy. Niekompletna jeszcze lista zgłoszeń obejmuje 125 zespołów siatkówki i koszykówki nie uwzględniając Zrzeszenia Budowlanych. Poza tym nie mniej niż 100 zespołów współzawodniczyć będzie w tenisie stołowym.

Ten wielki ruch sportowy wśród mas robotniczych wskazuje, jak celowa i na czasie była inicjatywa urządzenia takiego turnieju. Jest jednak w tym pewien aspekt, na który nie sposób nie zwrócić uwagi, mianowicie niemal kompletny brak zgłoszeń do koszykówki żeńskiej. Czyżby nasze robotnice i pracownice unikały tej pięknej gry? Zdaje się, że przyczyny tego należy doszukać się raczej w zbyt małej uwadze poświęcanej przez kierownictwa Kół Sportowych propagowaniu sportu wśród kobiet. Jedyny wyjątek stanowi w tym wypadku Centrala Tekstylna, która zgłosiła zespół koszykówki żeńskiej, a ponadto największą ilość zespołów do turnieju.

Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń w turnieju weźmie udział 20 drużyn siatkówki żeńskiej, 72 drużyny siatkówki męskiej i 22 zespoły koszykówki męskiej. Ponadto wpłynęły jeszcze zgłoszenia Zrzeszenia „Unia" — 11 zespołów i nie oznaczona narazie ilość drużyn „Budowlanych". Ostateczne liczby będą wiadome już dzisiaj.

Turniej rozpoczyna się w nadchodzącą niedzielę dn. 18 bm. Uroczyste otwarcie nastąpi w sali Ogniska (Moniuszki 4a) o godz. 10. Rozgrywki przeprowadzane będą tylko w niedzielę w salach Związkowca — Zryw przy ul. Pogonowskiego 82, Spójni w Helenowie, wreszcie w sali Ogniwa przy ul. Sterlinga w gmachu szkolnym.

Koła Sportowe przy zakładach pracy doczekały się w tym turnieju momentu współzawodnictwa sportowego i wyjścia na szersze forum. Ten pierwszy „bojowy chrzest" niewątpliwie doda ich członkom i członkiniom sił i chęci do dalszej pracy nad rozwojem kultury fizycznej. Rm.

Najlepsi pływacy Łodzi

walczą o puchar przechodni, nagrodę łódzkiego UKF

Ostatnią imprezą pływacką w bieżącym roku będzie w Łodzi spotkanie dwóch lokalnych rywali Związkowca-Zrywu i ŁKS Włókniarza. Ciekawy mecz ten odbędzie się w nadchodzącą niedzielę na pływalni Ogniska, a udział w nim całej kadry reprezentacyjnej jest zapewniony.

W uznaniu zasług obu tych klubów na polu rozwoju pływactwa w Łodzi, dyr. WUKF ob. Nonas ofiarował nagrodę przechodnią dla zwycięskiego zespołu. Zdobycie nagrody przez jednego z rywali uzależnione jest od dwukrotnego kolejnego zwycięstwa lub trzykrotnego w ogóle. Walka o ten puchar będzie przeglądem sił najlepszych pływaków Łodzi i sprawdzianem ich całorocznej pracy.

W niedzielnych zawodach na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Dobrowolskiego (Zw.) z Nikodemskim (Wł.) na 100 m. st. motylkowym. Trudno mówić tutaj o szansach któregoś z tych zawodników, gdyż wyniki ostatnio przez nich uzyskane są mniej więcej na tym samym poziomie. Jeśli w tym biegu postawilibyśmy na Dobrowolskiego, to „dwusetka" st. klas. powinna stać się łupem Nikodemskiego. Jako trzeci startować będzie w stylu motylkowym Jaworski (Wł.), a w stylu klasycznym najpewniej Gorzkowski (Wł.).

Jest niemal pewne że w niedzielę dojdzie do spotkania między Jerą a Bonieckim na 400 m. st. dow. Boniecki, jako średniodystansowiec, będzie tutaj się czuł pewniej, lecz znając ambicję Jery wiemy, jak zacięta będzie walka. Wyścig ten powinien przynieść w wyniku znaczną poprawę rekordu okręgowego, który w tej chwili należy do Bonieckiego (5:15.6). Rekord Polski wynosi 5:14.3.

Spośród konkurencji żeńskich najciekawiej zapowiadają się biegi w stylu dowolnym z udziałem Kowalskiej (Zw.) i Sobczakówny (Wł.). Będą również startowały Maślakiewicz (Zw.) oraz Woźniakówna, Nastałek (Wł.).

Styl klasyczny to domena Proniewiczówny (Wł.) i jej koleżanki klubowej Malinowskiej, natomiast w stylu grzbietowym startować będzie rokująca wielkie nadzieje Ciemniewska. Początek zawodów o godz. 17-ej.

Musimy łączyć

Wychowanie fizyczne z ideowym

Drugi dzień obrad konferencji sportu szkolnego

W drugim dniu konferencji naczelników wydziałów SP i wizytatorów wych. fiz. odbywającej się w Ministerstwie Oświaty kontynuowano dyskusję. Poruszono w niej szereg żywotnych zagadnień, jak konieczność podnoszenia kwalifikacji zawodowych kadry wychowawców fizycznych, zwiększenie zainteresowania sprawami wychowania fizycznego ogółu nauczycielstwa przez włączenie w. f. do ogólnego szkolenia nauczycieli, zwiększenie opieki lekarskiej w szkołach.

Zebrani zgodnie stwierdzili, że wprowadzenie powszechnego wychowania fizycznego na wyższych uczelniach będzie miało pierwszorzędne znaczenie. Wiele uwagi poświęcono sprawie należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych. Stwierdzono, że uczniowie przez udział w klubach będą mieli możność szerszego włączenia się do życia społecznego.

Wiceminister Jabłoński wezwał delegatów do zwiększenia wysiłków i zrozumienia wielkiej roli społecznej i politycznej socjalistycznego wychowania fizycznego.

Wicedyrektor GUKF Szemberg omówił znaczenie kultury fizycznej w wychowaniu socjalistycznym, podkreślając konieczność łączenia wychowania fizycznego z wychowaniem ideowym. Właściwe marksistowskie podejście do tych zagadnień winno cechować wychowawców fizycznych. Dyskusję podsumowała nacz. Kutznerowa, wskazując drogi do realizacji olbrzymiego celu wychowania i umasowienia sportu szkolnego.

Reprezentacja Moskwy

mistrzem ZSRR w zapaśnictwie

W Leningradzie zakończyły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w walkach zapaśniczych. W decydującym spotkaniu reprezentacja Moskwy pokonała reprezentację Federacyjnej Republiki Rosyjskiej 8:4.

W zakończonych w Kujbyszewie drużynowych mistrzostwach Związku Radzieckiego w walkach zapaśniczych w stylu wolnym, pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Ukrainy.

Zasłużone pochwały

W związku z ustanowieniem rekordu Polski na 100 mtr. stylem motylkowym przez zawodniczkę ŁKS Włókniarza HALINĘ PRONIEWICZ, oraz rekordu Polski w sztafecie 4 razy 100 mtr. st. zm. ustanowionym przez sztafetę żeńską ŁKS Włókniarza, Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego wyraża uznanie i serdeczne podziękowanie zawodniczkom — HALINIE PRONIEWICZ, TERESIE CIEMNIEWSKIEJ, LUDMILE NASTAŁEK i EUGENII MALINOWSKIEJ.

Równocześnie Zarząd ŁOZPł. dziękuje trenerowi okręgowemu EUGENIUSZOWI MAJCHRZAKOWI i instruktorowi ZBIGNIEWOWI KUCIEWICZOWI za wzorową opiekę nad treningami Kadry Reprezentacyjnej i wyraża nadzieję, że przy jeszcze bardziej wzmożonej opiece, nastąpi dalsza poprawa wyników naszych zawodniczek i zawodników.

Za Zarząd:

Wiceprezes Sportowy
HENRYK KUCHARSKI

Prezes
mgr. TADEUSZ LEŚNIEWSKI.



— Nie wie to pan dyrektor. Trza upchnąć paczuszki.

— Zdawało mi się, że woziłeś gdzie indziej.

— Zmieniłem magazyn — zażartował Smolik. — Pewniejszy i dają więcej forsy.

— Tylko bądźcie ostrożny, Smolik. Dzisiaj nie można być nikogo pewnym.

— O, to mój stary kumpel. Jeszcze sprzed wojny. Dobreśmy interesy odstawiali za szwabów.

Dyrektor nie był ciekaw. Smolik zatrzymał maszynę. Wyciągnął spod siedzenia dużą paczkę, owiniętą starannie. Zniknął w ciemnej bramie. Po chwili wrócił, otworzył bagażnik z tyłu auta, wyjął podobną i znów zniknął w bramie. Znów wrócił, wsiadł pośpiesznie do auta i pojechali ku miastu.

———

Zosia wyszła z uniwersyteckiego gmachu i rozejrzała się niespokojnie po ulicy. Nie, nie było go. A mówiła wczoraj, że o tej godzinie kończy zajęcia na uczelni. Widocznie nie mógł przyjść. Wspominał coś, że ma bardzo absorbujące interesy. Na jej zapytanie, znów dał jej wymijającą odpowiedź. Chodził ostatnio ubrany w eleganckie cywilne ubranie z jasnej wełny. Miał nowe buty, a nawet jasne rękawiczki. Zwracał uwagę wszystkich, którzy go mijali na ulicy. Zosia widziała doskonale zawistne spojrzenia kobiet i uważne mężczyzn. Myślała wiedyś, że nawet wolałaby, by nie był tak uderzająco przystojny, choć ta jego nieprzeciętna uroda tak bardzo ją urzekała. Chciała ze swoim kiełkującym uczuciem skryć się przed oczami ciekawych ludzi. Ale Roman przeciwnie prowadził ją do cukierni i lubił spacerować w najruchliwszym punkcie miasta. Imponowało jej to, że taki mężczyzna afiszował się z nią po ulicach, z nią, taką niepokaźną. Powinna i ona zacząć teraz dbać więcej o swoje suknie. Nie chciała jednak prosić o pieniądze ojca. A matka nie mogła nic zaoszczędzić na gospodarstwie, ojciec ostatnio zrobił się niezwykle skąpy. W dodatku nie jadał już teraz w domu i matka chodziła całymi dniami z podpuchniętymi od płaczu oczami.

Romana irytowała praca Zosi u dr Stenowej. Chciał, by miała dla niego więcej czasu: Ale Zosia mimo, iż była coraz więcej pod jego wpływem, nie zgodziła się na to. Była trochę oszołomiona pośpiechem, z jakim Roman zacieśniał ich wzajemną zażyłość. Przychodził do nich prawie codziennie. Ale nigdy wieczorami. Jak tylko się zmierzchało, żegnał Zosię i z widocznym pośpiechem odchodził do swoich interesów. Ponieważ popołudnia miała zajęte u Stenowej, właściwie niewiele czasu zostawało dla Romana.

Niewiele teraz miała czasu i na naukę. Toteż siadywała do późna w nocy nad książkami. Przetrawiała jeszcze raz wykłady na uniwersytecie i przypominała doświadczenia w prosektorium. Spała niewiele, toteż jej oczy zaczerwienione były od niewyspania. Niech tylko przyjdą wakacje, wtedy odpocznie. I wtedy na prawdę pozwoli sobie na... miłość.

Czy to była miłość, to uczucie, które miała dla Romana Jona? Czy tak się czuje, gdy się jest zakochanym? Czy bicie serca na widok upragnionej osoby, czy niepokój, gdy się spóźnia, czy bolesny skurcz gdy zawiedzie, czy to wszystko jest ta miłość, o której tyle się czyta w książkach.

I dotyk ręki, który już sam jest szczęściem, czy to jest miłość? I drżenie rąk, gdy stanie blisko i brak tchu, gdy spojrzy przeciągle?

I to, że nim się zaśnie, jego obraz długo majaczy pod powiekami?... Nie przyszedł dzisiaj, a był taki cudowny, słoneczny dzień. Miała jeszcze trochę czasu. Stenowa dziś nie przyjmowała. Ktoś jej się ukłonił. Student. Ach tak, poznała go. Kiedyś często wracali razem i dużo rozmawiali. Ile razy była u Krysi Zaleskiej na Dąbrowskiego, zachodziła na górkę do studenckiej izdebki i dużo rozmawiała z Kocirą. Imponował jej swoją wiedzą i zawziętością, z jaką szedł ku upragnionemu celowi. Czerpała z niego siły. I ona przecież musiała wykrzesać z siebie taką samą zaciętość, jeżeli miała skończyć medycynę. (D.c.n.)

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski tel. 129-13 — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń — Piotrkowska 55. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII 1331 D-08056